

Tramwaje Elbląskie będą strajkować

14 lutego 2020

Pracownicy Tramwajów Elbląskich zdecydowali w zakładowym referendum o przeprowadzeniu strajku. Ma się rozpocząć 17 lutego. Od sierpnia trwa tam spór zbiorowy.



Referendum w Tramwajach Elbląskich odbyło się w piątek. Wzięło w nim udział ponad 90 spośród 136 pracowników. 60 z nich opowiedziało się za strajkiem.

„Zdecydowaliśmy się na referendum, bo w trwającym od sierpnia ubiegłego roku sporze zbiorowym nie było żadnych postępów. Mediator przyjechał tylko na jedno spotkanie, jedyną propozycją władz spółki było przedłużenie obowiązywania 3-procentowego dodatku frekwencyjnego, który obowiązywał do końca ubiegłego roku. Żądamy 500 złotych podwyżki i wycofania się z porozumienia o dużej liczbie nadgodzin” – mówi Roman Kluczyk, przewodniczący Okręgu Północnego Związku Zawodowego Pracowników Komunikacji Miejskiej RP, który od sierpnia ubiegłego roku prowadzi spór zbiorowy z władzami spółki.

Porozumienie o dużej liczbie nadgodzin podpisał poprzedni szef związków zawodowych, na jego mocy pracownicy mogą mieć aż 384 nadgodzin w ciągu roku, czyli maksymalną liczbę dopuszczalną przez kodeks pracy. „Limit powinien wynosi 150 nadgodzin, ewentualnie 20-30 nadgodzin więcej dla tych, którzy się na to zgodzą” – mówi Roman Kluczyk. „Pracownicy więcej pracują, są ściągani z urlopów, bo cały czas brakuje u nas ludzi. Tylko w ciągu ostatnich dwóch lat z firmy odeszło 40 osób i to nie z administracji, ale motorniczych i pracowników technicznych. Nigdy tak nie było. Jesteśmy zmęczeni, stłamszeni, a przecież wykonujemy zawód, od którego zależy bezpieczeństwo

mieszkańców, korzystających z komunikacji miejskiej”.

Związkowcy zdecydowali, że strajk ma się rozpocząć 17 lutego. „W niedzielę wieczorem, 16 lutego, po zakończeniu kursów wszystkie tramwaje zjadą z trasy i nie będą przygotowywane do wyjazdów na drugi dzień” – zapowiada Roman Kulczyk. Dodaje, że pracownicy Tramwajów Elbląskich są nie tylko rozgoryczeni, jak twierdzą, brakiem reakcji na ich żądania, ale także polityką transportową miasta.

„Cięcia w rozkładach jazdy spowodują, że Tramwaje Elbląskie oszczędzą na wynagrodzeniach 1,2 mln złotych. Mówi się o tym, że na całej komunikacji miasto chce oszczędzić 4 miliony złotych rocznie. W którą my stronę idziemy? Przecież to się odbije nie tylko na nas, ale na wszystkich mieszkańcach Elbląga. To dla kogo jest ta komunikacja? Dla urzędu czy dla mieszkańców? Zamiast reorganizacji wprowadza się nieprzemyślane cięcia w rozkładach jazdy” – dodaje Roman Kulczyk.

Do sprawy strajku odniósł się radny PiS Rafał Traks: „Apeluję i proszę mieszkańców Elbląga o wyrozumiałość i wsparcie dla pracowników spółki. Wielokrotnie rozmawiałem z przedstawicielami załogi i niestety z rozmów wynikało, że nie ma innej drogi jak podjęcie próby strajku, który docelowo, mam nadzieję, doprowadzi do podwyższenia wynagrodzeń zasadniczych. Stawki zasadnicze w Tramwajach Elbląskich są jednymi z niższych uposażeń, a przypomnę, że jest to zawód społecznej odpowiedzialności”.

Źródło: NowyObywatel.pl